

Dlaczego zajmujemy pustostany?

Syrena

Spis treści

1. Bo nie chcemy utonąć w długach	3
2. Bo puste domy to zyski kosztem ludzi	3
3. Bo władze łamią nasze prawa i tworzą głód mieszkaniowy	4
4. Bo okupując stawiamy opór	4

1. Bo nie chcemy utonąć w długach

Czy zastanawiała/eś się czemu mieszkanie w Warszawie wciąż jest droższe niż w Berlinie, Wiedniu, Kopenhadze, Lizbonie, mimo że zarabiamy tu nawet cztery razy mniej?

Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, przeciętna osoba w tym kraju, gdyby zdecydowała się przeznaczyć całą swoją pensję na zakup mieszkania, mogłaby kupić niecałe pół metra kwadratowego – prawie dwa razy mniej niż dziesięć lat temu.

W istocie, w wielu okresach w ciągu ostatnich siedmiu lat **ceny mieszkań prywatnych i czynsze w lokalach komunalnych wzrastały niemal dwukrotnie. Tymczasem, średnie płace wzrosły zaledwie o jedną trzecią** – wg danych GUS. Jak widać, w parze za wysokim kredytem na trzydzieści lat nie idą wysokie zarobki ze stałą umową o pracę. W efekcie, zadłużamy się po uszy, chwytając się każdej roboty, choćby za półdarmo i na tymczasowych umowach – „śmieciówkach”.

Według raportu NIK na temat zobowiązań władz w polityce mieszkaniowej, aż 6,5 miliona osób w Polsce mieszka w warunkach „nędzy mieszkaniowej” – w sporym przeludnieniu, ciasnych klitkach, uwłaczających godności. To jednak tylko pół prawdy.

2. Bo puste domy to zyski kosztem ludzi

Nawet połowa budowanych dziś mieszkań stoi pusta i jest przeznaczona wyłącznie na spekulację: jak szacuje Instytut Ekonomiczny NBP, w latach 2009-2010 liczba pustych nowych lokali w stolicy wynosiła niezmiennie 25 tysięcy. W dodatku właściciele 7,5 spośród 15 tysięcy mieszkań sprzedanych w 2008 roku to nie mieszkańcy szukający dachu nad głową, a firmy kupujące nawet po kilkanaście lokali, żeby po latach odsprzedać je potrzebującym, z większym zyskiem.

Na całym świecie można zauważyć ścisły **związek pomiędzy wysoką ceną mieszkań, a liczbą pustostanów**. Tysiące lokali nie świecą pustką na marne: utrzymywanie takiego stanu – przy powszechnie palącej potrzebie zapewnienia dachu nad głową – zabezpiecza zyski branży nieruchomości.

Wobec braku alternatywy w postaci wystarczającej liczby dostępnych mieszkań komunalnych, ceny prywatnych mieszkań są dyktowane tylko tym, ile można z nas wycisnąć, jak mocno możemy się zadłużyć. Rośnie bańka spekulacyjna a wraz z nią – liczba ludzi zadłużonych po uszy i mieszkań, których nie da się spłacić, a także – liczba pustostanów oraz ludzi bez dachu nad głową. Polityka mieszkaniowa nie ma nic wspólnego z demokracją – *de facto* tworzą ją banki, deweloperzy i sympatyzujący z nimi urzędnicy.

3. Bo władze łamią nasze prawa i tworzą głód mieszkaniowy

Powiedzieć, że ani rząd ani samorządy lokalne nie są zainteresowane by zmniejszyć bańkę spekulacyjną, to mało. Władze zarządzają nami jak prywatna firma i tworzą te same patologie: **domy bez ludzi i ludzi bez domów**.

Dziś w Warszawie pięć tysięcy niezamożnych rodzin (ponad 12 tys. osób) nawet dziesięć lat czeka na liście na mieszkanie czynszowe. Połowa z nich dysponuje wyrokiem sądowym na natychmiastowy przydział lokalu komunalnego. Jednocześnie, **miasto posiadało w 2011 roku sześć i pół tysiąca pustych lokali**; dwa tysiące z nich zdążyło już popaść w ruinę i nie nadaje się do mieszkania. Kolejny tysiąc ma nam zostać odebrany za darmo w ramach dzikiej reprivatyzacji, mimo że to ludzie własnym wysiłkiem wynieśli Warszawę z powojennych gruzów. Warszawski ZGN to nic innego niż Zarząd Głodem Mieszkaniowym, który w dodatku nie remontuje swoich kamienic, przejadając pieniądze płacone mu przez najemców.

Władze lokalne i krajowe ignorują swój konstytucyjny obowiązek ochrony naszego prawa do dachu nad głową, walki z głodem mieszkaniowym i bańką spekulacyjną. Brakuje im woli, by sięgnąć po rozwiązania, które stosują inne kraje dotknięte kryzysem mieszkaniowym. Wiedeń aktywnie zмага się ze spekulacją poszerzając zasób mieszkań komunalnych – niemal jedna trzecia lokali należy do miasta. W Warszawie jest odwrotnie – zasób mieszkań miejskich się planowo kurczy. Już dziś lokale komunalne stanowią marne dziesięć procent ogółu, a przyjęty przez ratusz wieloletni program mieszkaniowy zakłada dalszą **redukcję liczby miejskich lokali o 4,8 tys w ciągu najbliższych 4 lat, głównie za sprawą dzikiej reprivatyzacji**. Kolejne rządy krajowe, od prawa do lewa, zupełnie ignorują potrzebę budowy mieszkań komunalnych – w ostatnim roku władze wydały na to pół procent budżetu państwa – równowartość budowy ćwierci Stadionu Narodowego...

4. Bo okupując stawiamy opór

Największe kryzysy ostatnich lat – od USA po Hiszpanię – zaczęły się właśnie od tragedii mieszkańców miast i masowych eksmisji. Bańki spekulacyjne pękają, wysokich kredytów nie da się spłacać. To nie przypadek, że najczęstszym obrazkiem upadających miast są ulice wypełnione pustymi domami. W odpowiedzi na kryzysy wywołane przez wieloletnią, nieodpowiedzialną politykę władz, coraz więcej miast postanawia przejmować w zarząd i zasiedlać długo marniejące, opuszczone budynki i mieszkania. Nierzadko sami mieszkańcy zajmują opuszczone rudery, by je wyremontować własnym wysiłkiem i zamieszkać.

W Polsce, popadające w ruinę pustostany są dobitnym obrazem marniejącej kondycji życia wielu mieszkańców miast, którzy stoją przed dylematem „wziąć kredyt, wyjechać, czy strzelić sobie w łeb?”. Czy coś nam jeszcze zostało?

Wcielamy w życie i proponujemy inną drogę – broń się, przejmij inicjatywę, weź swój los we własne ręce, wymów służbę, zajmuj pustostany, okupuj, stawiaj opór!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Syrena
Dlaczego zajmujemy pustostany?

pl.anarchistlibraries.net